CENA 25 GROSZY wraz z dodatkiem. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 20 (7948) Niedziela, dnia 25 stycznia 1925 r. Rok XXXIII

Koło Oficerów - Rezerw. w Kaliszu.

Zawiadamia swych członków, iż w dniu 24 b. m. (sobota) o godzinie 8-30 wiecz. odbędzie się zebranie w lokalu klubowym Hot. Europa. Uprasza się zatem wszystkich członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Sekretarz koła
Korybut-Daszkiewicz
Mjr.-Rez.

194

NADESŁANE

Spółdzielnia Budowlana Murarzy w Kaliszu niniejszym podaje do wiadomości P. T. Obywatelom m. Kalisza i okolicy iż Biuro Spółdzielni zostało przeniesione z ul. Nowy Świat № 530/2 na posesje własną ul. Górno-Śląska 108, telefon 239. Polecając się względom Sz. Klijenteli, zawiadamiamy, iż nadal przyjmujemy wszelkie roboty w zakres murarstwa wchodzące.

Z poważaniem **Zarząd Spółdzielni**

Franciszek Kamiński
kierownik.

Przed czterdziestu laty

(garść wspomnień).

Napisał Józef Radwan.

III.

Życie społeczne i towarzyskie w Kaliszu.

Aby zrozumieć życie społeczne i towarzyskie w Kaliszu przed laty czterdziestu należy sobie uprzytomnić, że połączenie z Warszawą było niezwykle utrudnione. Komunikacja kołowa do Kutna trwała po większej części około godzin dwudziestu, wskutek czego, goście z Warszawy byli czemś nadzwyczajnem, do Warszawy jeżdżono raz na rok i to w razie niezwykle ważnych interesów. Pisma przychodziły na trzeci, a nieraz na czwarty dzień, gdy połączenie z zagranicą, a zwłaszcza z Wrocławiem, Poznania Kaliszanie nie lubili, było stosunkowo ułatwione. Gdy wyjechało się z rana z Kalisza o 5 po południu już było się w Wrocławiu.

Z tego powodu życie towarzyskie wzorowało się na zagranicy, a więc zamiast zebrań w domach prywatnych schodzono się w lokalach publicznych, naturalnie przeważnie uprawiała ten sport brzydka połowa rodu ludzkiego. Takimi ogniskami pogawędki i plotek, były: przedewszystkiem t. z. „dziurka" u Peszkego. Schodzili się tam codziennie około 5-ej nauczyciele gimnazjum jak Balczewski, Smogorzewski i Reutt, pastor Haterkant, adwokaci: Grodziecki, Tymieniecki Ruszkowski, sędzia Zaleski, doktorzy Drozdowski i Wilczewski oraz przemysłowiec kaliski Ludwik Scholtz.

W dziurce przy kawie czarnej, a przy okazji przy kieliszku wina rozprawiano o polityce, komunikowano sobie nowinki miejskie, wreszcie niejednokrotnie poddawano ostrej krytyce, tego lub owego, który do „dziurki" nie należał.

To też „dziurka" nie miała przyjaciół w mieście i również podlegała krytyce przeciwnych obozów.

Inne grono obywateli kaliskich z Urzęd. dyr. szczegółowy Tow. Kred. Ziem. Urbanowskim na czele, zbierało się codziennie na lampkę węgrzyna u Szymanowskiego na Marjańskiej. Tu bywali radcowie Tow. Kredytowego, rejenci, wśród których przodował zastępca rejenta Białobrzeskiego Wojewódzki, adwokaci i wszyscy ci, co mieli interesa, czy to u rejentów, czy u adwokatów, czy też w Dyrekcji.

Trzecim lokalem posiedzeń codziennych Kaliszan była cukiernia Fibigera, gdzie dziś Szauba i Kozłowskiego. Tam schodzili się na gazety i szachy, antydziurkowicze, przezwani piernikarzami i również rozprawiali o polityce nicując, o ile się dało swych współobywateli, szczególniej tych co życie prowadzili więcej wystawne.. Obywatele kaliscy o nazwiskach niemieckich, a tych było wtedy w mieście cały legjon, zbierali się, codzien nie na bilard i piwko w hotelu wiedeńskim, co nie dziela w cukierni parkowej Wehnera i latem dwa razy w tydzień w ogródku Vogla (dom Kicała obok Reformatów) na kręgle Rozmowa powiększej części prowadzoną była w języku niemieckim, gdyż wielu mieszkańców ówczesnych Kalisza bardzo słabo władało językiem polskim.

Urzędnicy polacy, kilku adwokatów i rejentów schodzili się w resursie miejskiej w domu Sobolewa (róg Starego Rynku i Warszawskiej), gdzie grano w karty. Zarząd resursy podług statutu znajdował się pw ręku urzędników rosyjskich

A co robiły panie i młodzież. Panie przeważnie siedziały w domu lub jeździły do Skalmierzyc po sprawunki, nadesłane z Wrocławia lub Berlina. Młodzież po pracy chodziła po Czynklówce, a wieczorem o ile nie było jakiegoj balu, lub przedstawienia w teatrze, do knajpki. Po pierwszym chodziliśmy do Heinsa (ówczesny lokal pierwszorzędny), w połowie miesiąca do Wypszczyka (w Alei), gdzie dawano wyborne obiady po dwa złote i tanio i wesoło bawiono się wieczorem.

Grono młodzieży, na którą panny Kaliskie wówczas się oglądały stanowili przeważnie młodzi sądownicy, a więc sekretarze sądu, Lisiecki, Bohowicz. Hindemith, Rymarkiewicz, oraz aplikanci Cybulski, Serednicki i autor wspomnień niniejszych. Do nich się przyłączyli i trzymali z nimi „sztamę" adwokat Alfons Parczewski, oraz bracia Witkowscy Stanisław i Kazimierz.

Ostatni był redaktorem wychodzącego wówczas pisma „Kaliszanina", założonego w r. 1870 przez Adama Chodyńskiego historyka m. Kalisza. Do mojego przyjazdu zmieniło się z dziesięciu redaktorów i objął redakcję w tym samym roku po Essem Kazimierz Witkowski, radny Magistratu, uzdolniony poeta i literat.

„Kaliszanin" wychodząc dwa razy na tydzień zmuszony był ograniczyć swe ramy, do pamiątek historycznych, skrzętnie zbieranych przez Chodyńskiego i kroniki miejscowej, która podlegała niezwykle ostrej krytyce, tak „dziurkowiczów" jak i „piernikarzy". Szczególniej niepodobały się dowcipne i zjadliwe feljetony, podpisywane przez Witkowskiego pseudonimem :„Ryś". Równie zjadliwe były wierszyki nieznanego autora, którym po śmierci okazał się budowniczy miejski Zdzienicki.. Z tego powodu redaktor „Kaliszanina", prześladowany przez starszą generację, aczkolwiek był o wiele starszym od nas wolał nasze towarzystwo ludzi beztroskich, wesołych i rwących się do życia.

Zebrań towarzyskich w Kaliszu nie urządzano. Z wyjątkiem dwóch trzech bali w domach prywatnych, tańczono chętnie na wieczorkach publicznych.

Ale i tu przesiew nie tylko pań, ale i panów dokonywano bardzo szczegółowy.

Szczególniej, gdy urządzała wieczór tak zwana śmietanka Kalisza t. j. lekarze, prawnicy itd. Po kilka dni układano listę zaproszeń, zawsze parę osób obrażono, wskutek czego gospodarze mieli masę nieraz przykrości. Wieczory takie były szumne, bawiono się do południa i pito szampana jak wodę.

O wiele skromniej, ale zato jakoś więcej szczerze bawiono się na wieczorkach „Babci Kruszyńskiej".

Babcia Kruszyńska była to niezwykle sympatyczne i wesoła staruszka, która sama spraszała młode panienki, przeważnie rekrutujące się z grona członków Tow. Muzycznego. Młodzież, nawet sądowa (swego rodzaju arystokracja) chętnie uczęszczała na te zabawy, gdzie w zwykłych sukienkach panienki przy herbatce, pączkach i „butersznytach" wytańczyły się wybornie i kilka z nich wytańcowało sobie mężów.

Latem poza spacerami po parku, śmietanka Kaliska zbierała się o godz. 5-ej pp. na werendzie cukierni parkowej, gdzie trzy razy w tydzień grała orkiestra wojskowa.

Szkół w Kaliszu, oprócz elementarnych, były trzy: gimnazjum męskie (obecnie Asnyka)" gimnazjum żeńskie i prywatna szkoła realna Jerykowicza (ul. Wrocławska, ruiny domu Majznerów.)

O ile w administracji i sądownictwie przeważał wówczas element polski i język polski miał prawo obywatelstwa, o tyle w obydwóch gimnazjach rusyfikacja prowadzoną była z niezwykłą zawziętością. W szczególniej ciężkiem położeniu byli nauczyciele polacy, prześladowani przez moskali na równi z uczniami.

To też dzięki ofiarności ówczesnych Kaliszan, w czem dużą rolę odegrała „dziurka" powstała szkoła prywatna o kierunku realnym prowadzona początkowo przez Pawłowicza, a następnie Jerzykowicza, do której uczęszczało wielu synów zamożniejszych Kaliszan i obywateli okolicznych. Uczniowie tej szkoły chlubnie kończyli politechnikę w Rydze i dziś wielu z nich zajmuje wybitne w społeczeństwie stanowisko.

Kończąc tę garść wspomnień z przed lat czterdziestu, podkreślić muszę, że aczkolwiek wówczas fama po za Kaliszem głosiła, że miasto nasze jest jaskinią pijacką, w której wypijano więcej wina, niż w całej Warszawie, tak źle w Kaliszu nie było. Pomimo wielu trudności myśl uspołecznienia mieszkańców zapoczątkowana w Tow. Muzycznem promieniowała i wydała swe owoce przez spolszczenie kompletne straży ogniowej (w r. 1880-ym protokuły zebrań pisane były po niemiecku), przez wciągnięcie do życia społecznego sfer rzemieślniczych, przez stworzenie Tow. Wioślarskiego. itd.

Bawiono się co prawda wtedy może być i za wesoło, ale myślano o lepszem jutrze i krzepiono umysły i dusze. To wystarczy.

O czem się nie mówi,

TELEGRAMY.

Marszałek Piłsudski u P. Prezydenta

WARSZAWA, 24. (Pat). W dniu 22 stycznia wiecz. p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p marszałka Piłsudskiego, W dniu dzisiejszym p. Prezydent był obecny w kościele św. Krzyża na nabożeństwie żałobnem za poległych w powstaniu 1863 r. Następnie p. Prezydent udzielił posłuchania p. prezesowi Rady Min. Grabskiemu p. Fudakowskiemu i p. Wilkowskiemu jako prezydjum ostatniego kongresu rolnego, oraz przedstawicielom magistratu i rady miejskiej m. Poznania, przyczem przyjął protektorat nad komitetem budowy pomnika Bolesława Chrobrego w Poznaniu.

Herriot przeciwko Watykanowi

PARYZ. 24 (Pat). Herriet odpowiadając Izbie na przemówienie Brianda, przypominał stanowisko stolicy apostolskiej podczas wojny i jej wysiłki przeszkodzenia Włochom wzięcia udziału w wojnie po stronie Francji i jej milczenie wobec męczeństwa Belgji. Ponieważ Watykan wolał kierować się względami wielkiej polityki, rząd francuski ma prawo stanąć również na terenie politycznym Herriot jest zdania, że z punktu widzenia zagranicznego, ambasada francuska przy Watykanie nie przyniosła Francji żadnej korzyści. Kończąc swe przemówienie, Herriot powiedział. Zasadami na jakich opierać się będą przyszłe społeczeństwa, są uniezależnione władzy sowieckiej od duchownej i niezależność państw. Lewica stojąc dłuższy czas, oklaskuje premjera.

Katastrofa kolejowa

BUKARESZT, 24. (Pat). Ekspress Oradio-Moore-Bukareszt wykoleił się dzisiaj w nocy. 10 osób odniosło rany.

Zaburzenia robotnicze w Gdańsku

GDANSK, 24. (Pat). Dziś rano odbyło się tutaj zebranie około 1500 bezrobotnych. Po zebraniu uczestnicy jego usiłowali przedostać się przed gmach senatu, przyczem przyszło w kilku punktach miasta do starć z policją która w końcu przy użyciu broni siecznej zdołała demonstrantów rozpłoszyć.

Sensacyjne aresztowanie.

LWOW, 24. (Pat). W kołach tutejszych wielkie poruszenie wywołało dokonanie wczoraj późnym wieczorem aresztowania przez sędziego śledczego kilku osób; miano wicie: Dwornickiego, Mikicza, inż. Korhabena, fotografa Muetzego, oraz Glesenera przemysłowca. Aresztowania te stoją w związku ze sprawą Steigera, który dokonał zamachu na Prezydenta Rzplitej.

Walka rządu z włóczęgostwem.

WARSZAWA, 24. Dnia 22 b.m. odbyło się w Min. Pracy i Opieki Społ, posiedzenie w sprawie ustalenia treści projektu ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa w Polsce. Po uzgodnieniu stanowisk zainteresowanych ministerstw projekt ten skierowany zostanie do Prezydjum Rady Ministrów w celu uchwalenia.

Uboczne zajęcia urzędników cywilnych

WARSZAWA, 24. W myśl art. 29 ustawy o państwowej służbie cywilnej urzędnik powinien donieść swej władzy służbowej o każdem swojem zajęciu ubocznem, przynoszącem mu jakiekolwiek korzyści materjalne. i zaniechać takich zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne. Wobec tego funkcjonarjusz, który jest już na służbie państwowej może objąć dodatkowe stanowisko urzędowe nieinaczej, jak za zgodą swej władzy. Pracownik taki może pobierać za kontraktem wynagrodzenie odpowiednie do poświęconego dodatkowemu stanowisku czasu, np. pół lub 3/4 wynagrodzenia stopnia przewidzianego dla danego stanowiska. Postanowienie powyższe odnosi się i do pracowników kontraktowych.

Utrzymanie targów i jarmarków w sob.

WARSZAWA, 24. W związku z przekazaniem przez Min. Spraw Wewn. do ponownego rozpatrzenia sprawy urządzenia w miasteczkach woj. warszawskiego targów i jarmarków w soboty co wywołało liczne protesty żydowskich związków kupieckich oraz posłów żydowskich, odbyła się na radzie wojewódzkiej konferencja w tej sprawie. Uchwalono utrzymać potrzebne zarządzenie wojewody, na mocy którego targi i jarmarki odbywać się będą na, dal w soboty. Wprowadzono jednak tę zmianę, że w miejscowościach, w których targi te odbywały się raz w tygodniu będzie wprowadzony drugi dzień targowy w tygodniu.

Komunistyczna partja poale-sjon w rocznicę śmierci Lenina.

WARSZAWA, 24. Dnia 17 b.m. odbyło się w lokalu Arbeiter Hein (Karmelicka 23) zebranie żydowskiej komunistycznej partji poale-sjon. Uchwalono rezolucję, zmierzającą do uroczystego święcowania pierwszej rocznicy śmierci Lenina. Akcja ta ma być powzięta we wszystkich miastach prowincjonalnych Polski. Centralny komitet partji przeznaczył na ten cel początkowo 20.000 zł.

Upadłość cukrowni Leśmierz.

ŁODZ. 24. We wtorek bieżącego tygodnia znana i poczytywana za niewzruszalną cukrownię Leśmierz (sp. akc.) posiadająca wspaniałe urządzenia i olbrzymie dobra, około 200 włók wynoszące, ogłosiła sobie upadłość. Kuratorem masy upadłości został adw. Stożkowski. Akcje skoncentrowane były głównie w ręku rodziny Scheiblerów.

Zachwianie się tak potężnej firmy wywołało niezwykle silne wrażenie w sferach rolniczych, przemysłowych i kupieckich, oraz odezwie się głośnem echem za granicą. Sytuacja jest tem ciekawsza i charakterystyczniejsza, że aktywa podobno przewyższają czterokrotnie pasywa, co do wiedzi tego, że przyczyna upadłości tkwi w niewypłacalności z powodu braku w państwie środków Hobrotowych. Wierzyciele są przerażeni ogłoszeniem upadłości i wprost zabiegają około jej podniesienia.

Tajemnicze tragedje sowieckiej wsi.

WARSZAWA 24. Dnia 21 b.m.a posterunki graniczne na odcinku Nowa Nolin na Wołyniu zaalarmowane zostały tajemniczymi wybuchami granatnymi, jakie słychać było z niedalekiej wsi Kuniów, leżącej na terytorjum sowieckiem, Granatów padło dwanaście, poczem cała wieś stanęła w płomieniach. Ze wsi dochodziły krzyki i jęki chłopów widać było biegających śród płomieni uciekinierów w bieliźnie. Według otrzymanych informacji Kuniów został zbombardowany przez ekspedycję karną sowiecką za bunt, mieszkających tam chłopów.

Dnia 19 b.m. wybuchł we wsi Solownie pożar Wieś została spalona doszczętnie. Obok linji kolejowej Zdołbunów—Szepetówka, leżącej poza kordonem słychać było strzały karabinów maszynowych i odgłosy walk wojsk rosyjskich z powstańcami chłopskimi (kułakami).

Udaremniony napad dywersantów na folwark.

WARSZAWA, Wczoraj dnia 22 b.m. w godzinach popołudniowych napadła na folwark Dowgeliszki pod Wołodkowcami w powiecie ostrogskim, banda dywersantów w sile 12 ludzi. Bandyci uzbrojeni byli w karabiny i granaty ręczne. Zaalarmowane jednak posterunki K.O.P. pospieszyły momentalnie na pomoc i ostrzeliwując zbliżającą się bandę, zmusiły ją do cofnięcia się w las. Napad został udaremniony. Pościg podjęto bezzwłocznie. Prawdopodobnie jest to częśc bandy, która onegdaj napadła. na folwark Swięte, Banda ta zmierzając ku granicy usiłowała po drodze zrabować konie w Dowgieliszkach. Według otrzymanych wiadomości trudno będzie bandzie tej uciec, gdyż została otoczona.

Aresztowanie kobiety-szpiega.

WARSZAWA, 24. Brygada wilejska Korpusu Pogranicza w dalszym ciągu wyłapuje szpiegów i oczyszcza swój teren, korzystając ze spokoju, jaki na odcinku tym obecnie panuje. Od dłuższego bowiem czasu dywersanci nie podjęli na tym odcinku żadnego napadu. Między innymi ujętą została dnia 21 b.m. na granicy rosyjskiej p. Joanna Both vel Stkolowska, pracownica G.P.U. w Moskwie. Aresztowana przyznała się do szpiegostwa oraz że została wysłana z Moskwy dla specjalnych celów do Polski. Odsłoniła ona bardzo ciekawy plan swojego zadania. Szczegóły tej sprawy ze względu na charakter trzymane są w tajemnicy. Joanna Both przekazana została policji politycznej.

Z Rady Miejskiej.

W czwartek, 22 b.m. odbyło się 26 posiedzenie Rady Miejskiej, które o godzinie 7 m. 40 otworzył przewodniczący prof. Michalski w obecności 30 radnych i członków Magistratu z p. Prezydentem na czele.

Na posiedzeniu nie byli obecni pp. Radni Cieślak (z powodu choroby), Dawidczyński (wyjechał) mec. Kijewski i Solnik (wyjechał).

Po odczytaniu przez rad. Dancygera protokułu z poprzedniego posiedzenia i zatwierdzeniu takowego przewodniczący w myśl paragrafu 4 regulaminu stawia wniosek nałożenia kary w kwocie 5 zł. na rad. nadrabina Lipszyca za nieusprawiedliwioną nieobecność, co też Rada zaakceptowała Następnie odczytane zostało pismo Rady Związków Zawodowych zawierające odpis rezolucji powziętej na wiecu w sprawie bezrobocia. Pismo to przekazano komisji robót miejskich, a oprócz tego uchwalono aby Magistrat zwrócił się do Sejmu o przyspieszenie uchwalenia noweli w sprawie funduszu bezrobocia.

Następnie odczytano sprostowanie nadesłane przez Zarząd Szkoły „Tora Umada". W sprawie tej zabiera głos rad. Pawlikowski, który dziwi się, że komisja dzieląc fundusze subsydjalne różnym stowarzyszeniom, przyznała subsydjum szkole „Tora-Umada", chociaż szkoła ta jest prywatną. (szkoda że rad. Pawlikowski nie pamiętał o tem przy podziale subsydjów, gdyż wtedy nie protestował) i twierdzi, że nie jest zarejestrowana.

Rejent Bruśnicki wyjaśnia, że szkoła ta jest założona przez grono osób i ma pozwolenie od Rady Szkolnej, na zasadzie przepisów Ministerstwa dla ortodoksów.

Rad. Dańcyger mówi, że rad. Pawlikowski mija się z prawdą mówiąc, iż komisja dawała większe subsydjum, aniżeli szkoła chciała i przyznała tylko tyle na ile było stać, a często na nawet mniej niż proszono następnie istnienie szkoły jest prawne co zostało dowiedzione, gdyby zaś ta szkoła nie istniała to 200 dzieci spadłoby na koszt miasta co więcej by wyniosło niż 800 zł.

Rad. Pawlikowski zarzuca tylko, że była zasada udzielania subsydjum szkołom utrzymywanym przez Stowarzyszenia, a ta szkoła jest prywatna.

Rad. Heber polemizując z rad. Pawlikowskim stawia wniosek o przyjęcie tego sprostowania do wiadomości co też Rada uchwaliła.

Następnie sekretarz odczytuje pismo p. Masło o odszkodowanie już nie za plac, a za zabrane gruzy i znajdujące się tam żelastwa.

Prof Michalski stawia wniosek o przekazanie tej sprawy jeszcze raz Magistratowi.

Rad. Dąbrowski natomiast stawia wniosek przejścia nad nią do porządku dziennego.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. radni: Pacholski, Engelhardt, Pawlikowski, rejent Bruśnicki, Kalinowski, mec. Strzyżewski i po wyjaśnieniach prezydenta Szarrasa Rada uchwaliłą sprawę tę przekazać Magistratowi.

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego t.j. do sprawy wyborów wice-prezydenta na wniosek referenta mec. Engelhardta Rada postanowiła, aby wybór wice-prezydenta odbył się absolutną większością obecnych na sali radnych, i że stanowisko to należy traktować jako stałe. Kandydatury zaś zebrać drogą konkursu przy następujących warunkach: Kandydat winien posiadać obywatelstwo polskie, wykształcenie conajmniej średnie, znajomość spraw samorządowych przyczem pierszeństwo mają kandydaci z wyższem wykształceniem technicznem. W związku z powyższem postanowiono cofnąć rekurs na decyzję Województwa w tej sprawie.

Przechodząc następnie do sprawy przeznaczenia pieniędzy, otrzymanych ze sprzedaży koszar mec. Engelhardt w imieniu komisji finansowej komunikuje iż po potrąceniu kosztów rejentalnych miasto otrzymało za koszary 145,692 zł. 28 gr. i suma ta ulokowana została w Bankach. Komisja przyszła do przekonania, że suma ta może być użyta tylko na wykończenie czy też wybudowanie nieruchomości. decyzja jednak musi być wstrzymaną do czasu przedstawienia planu i kosztorysu robót miejskich, tymczasowo komisja występuje o użycie 20,000 zł. jako funduszu zwrotnego na uruchomienie lombardu, który w dzisiejszych trudnych czasach przyniesie korzyść dla społeczeństwa i dla miasta.

Rad. Bukowiński uważa, że najpilniejszą sprawą dzisiaj jest wykończenie teatru udowadniając jakie korzyści miasto może przez to uzyskać.

Za wnioskiem rad. Bukowińskiego przemawiają radni Pawlikowski, Bruśnicki.

Rad. Chlebosz uważa, że należy wznieść dom mieszkalny z mieszkaniami jedno lub dwu pokojowemi.

Radny Lipszyc popierając otwarcie lombardu twierdzi, że w obecnym czasie nie idzie o kulturę a o chleb dla bezrobotnych.

Rad. Jabłkowski proponuje uruchomienie kuchen ruchomych.

Prezydent Szarras uważa, że należy wykończyć teatr gdyż na ten cel znikąd pieniędzy nie otrzymamy, a na budowę domów pieniędzy dostaniemy i już z Banku Gospodarstwa Krajowego otrzymaliśmy 30.000 zł. na wykończenie tanich domów. Co zaś do kuchni ruchomych to odpowiednia pozycja znajduje się w budżecie i robimy starania o kupno kuchni na własność, gdyż wojsko już odmówiło wypożyczania takowych.

Dr Koszutski uważa, że należy pierwej wybudować szkoły, i ochronki, a nie teatr.

Mec Engelhardt reasumując wywody mówców stwierdza, że prędzej nie może nastąpić uchwała przeznaczenia funduszu tego, dopóki nie mamy kosztorysów i stawia następujące wnioski:

1) fundusz ten jest nietykalny i przeznacza go się na odbudowę lub budowę jakiejś nieruchomości po przedłożeniu przez komisję odpowiednich kosztorysów.

2) przeznacza się 20,000 zł. jako fundusz zwrotny na uruchomienie lombardu, co też Rada uchwaliła. Po załatwieniu tych spraw Rada miejska przystępuje do ostatniego punktu porządku dziennego t.j. do rozpatrywania preliminarza budżetowego na rok 1925.

Pierwszy zabiera głos prezydent miasta p. Szarras wygłaszając expose, które na innem miejscu podajemy w całości.

Następnie zabrał głos przewodniczący komisji finansowej mec. Engelhardt mówiąc, iż preliminarz budżetowy na rok 1925 ma tę wielką zaletę, że został wcześnie przedstawiony, a że jest dopiero teraz rozpatrywany to już wina samej Rady (wielka racja!), druga zaś zaleta, budżetu polega na innym układzie i jego przejrzystości.

Muszę nadmienić, że te utyskiwania jakie się niejednokrotnie słyszało nie mają tutaj podkładu.

Jeżeli idzie o dziedziny szkolnictwa, opieki społecznej i zdrowotności to stosunek procentowy jest taki, jak w roku ubiegłym. natomiast podatkowa śruba została przykręcona ale bardzo nie wiele.

Porównując budżet obecny z budżetem z roku 1914, to najlepszym kryterjum jest porównanie działów szkolnictwa, opieki społecznej i zdrowotności, w roku 1914 na ogólną sumę budżetu 300,368 rb. przeznaczono na szkoły 1.966 rb., na dobroczynność 2150 rb., na użyteczność publiczną 373 rb., na szkoły prawosławne 809 rb., dla komitetu policyjno-lekarskiego 280 rb. razem 5,996 rb., czyli niecałe 2 proc. budżetu gdy tymczasem podatki wynosiły 187,148 rb. czyli 60 proc. budżetu, a więc dzisiaj przy budżecie 1.141.616 zł. wydajemy na szkolnictwo opiekę społeczną i zdrowotność 40 proc. budżetu, przyczem podatki wynoszą 70 proc. łącznie z opłatami różnemi i to właśnie porównanie daje wyniki korzystne.

W budżecie są luki, ale to już nie jest zależne od władz Magistrackich, ani od radzieckich.

Życzeniem komisji finansowej jest aby rozpatrywanie budżetu było załatwione jak najprędzej i w tym celu proponuje, aby budżet był rozpatrywany działami, oraz aby każde ugrupowanie wystawiło po dwóch mówców dla uproszczenia dyskusji i zatwierdzenia budżetu.

Po zakończeniu przemówienia mec. Engelhardta ogólną dyskusję odłożono na następne posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek 25 bm.

W wolnych wnioskach rad. Dąbrowski interpeluje Magistrat o wypłacenie kilku robotnikom wydziału budowlanego 20 proc. dodatku i trzynastej pensji podług uchwały Rady miejskiej, gdyż podobno zostali pominięci.

Wyjaśnień udzielił prezydent Szarras.

Rad. Dancyger zwraca uwagę, że przy obecnym głodzie mieszkaniowym, słyszy się, iż niektórzy właściciele domów otrzymują pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego na wykończenie swoich budowli, jednakże nic nie robią w tym kierunku i należałoby, aby Magistrat zwrócił na ten fakt uwagę władz Banku Gospodarstwa Krajowego, ażeby tego nie było.

Radny Kalinowski wyjaśnia, że Bank ma zastrzeżenia przy wydawaniu rat pożyczkowych, których bardzo ściśle przestrzega przez swo jego upełnomocnionego inżyniera miejskiego.

Rad. Chlebosz jest przeciwny wnioskowi rad. Dancygera, gdyż to utrudnić może tylko budowę która i tak przedstawia wiele trudności.

Rad. Pawlikowski zwraca uwagę na wylot ulicy Wiejskiej od strony Rypinka i prosi o jaknajspieszniejsze uregulowanie tej części ulicy.

Rad. Nowacki interpeluje o niewypłacanie 20 proc. dodatku nauczycielskiego.

Rad. Dąbrowski zwraca uwagę na doły przy chodnikach na ul. Wrocławskiej.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 10.45.

B. S.

* * *

Exposé prezydenta miasta Kalisza M. Szarrasa wygłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 22 stycznia 1925 r. przy przedłożeniu Radzie do uchwalenia preliminarza budżetowego na 1925 rok.

Czwarty budżet m. Kalisza mam zaszczyt przedstawić Panom Radnym do zatwierdzenia. W każdym wypadku starałem się wprowadzić zmiany, aby budżet stał się bardziej przejrzystym wzorując się bądź na budżetach innych miast, bądź zastosowując swoje koncepcje. Dotychczasowe jednak budżety jak m. Kalisza tak i innych miast nie dawały takiej orjentacji, o jaką mi chodziło. Każde miasto bowiem układa budżety po swojemu, wyprowadzenie więc jakichkolwiek wniosków, porównań statystycznych jest niemożliwe, bez przerobienia całego budżetu stosownie do potrzeb. Stan taki jest wielką bolączką samorządów. Uważałem też za wskazane zwrócić specjalnie uwagę czynników miarodajnych na Zjeździe Prezydentów miast wydzielonych w Łodzi, aby budżety takich miast były układane podług jednakowego szablonu. Obecnie jak mnie poinformowano Główny Urząd Statystyczny opracowuje taki szemat, który będzie obowiązywał od 1926 r. A więc dopiero od 1926 r. porównawcza statystyka będzie mogła określić jak Zarządy miast pracują i w jakim kierunku ich praca się rozwija. Utarty u nas zwyczaj układania budżetu wydziałami utrudniał bardzo orjentację i uniemożliwiał wyprowadzenie procentowe poszczególnych pozycji dochodów i rozchodów. Przy sporządzaniu obecnego budżetu postanowiłem z dotychczasowym układem zerwać i poleciłem go ułożyć w formie odmiennej, aby łatwiej można było się orjentować.

Obecna sytuacja finansowa Państwa jest zupełnie odmienna od poprzednich. Mamy pieniądz, którego wartość w stosunku do mocnych walut zagranicznych utrzymuje się na jednym poziomie. Nie mamy anomalji z przed dwóch lat, kiedy przedstawiając budżet do zatwierdzenia Radzie musiałem zaproponować podniesienie wszystkich pozycji rozchodowych trzykrotnie, gdyż od czasu ułożenia budżetu do chwili wzięcia go pod obrady nastąpiła taka katastrofa z naszym znakiem obiegowym. Dziś tego obawiać się nie potrzebujemy.

Mamy prawda drożyznę, drożyznę stale wzrastającą, ale na to my jako Zarząd miasta wpłynąć nie możemy. Nie miejsce tu rozwodzić się nad tem co wpływa na drożyznę i jak temu zapobiec od tego jest Rząd i Sejm.

Rok 1925 będzie pierwszym rokiem, w którym budżet będzie ramą gospodarki dla Zarządów miasta poza którą wyjść nie będą mogły. To też wypełnienie tylko tych zadań będzie już dowodem sprawności administracji miast.

Jak panowie widzicie na str. 13 dochodów zwyczajnych przewidujemy 1,141,616 zł. Na dochody te składają się podatki w wysokości 65,56 proc. Podatki te są szczegółowo wymienione i odpowiadają przepisom o zasileniu funduszów miejskich, są w pierwszym rzędzie uchwalone przez Panów, a następnie zatwierdzone przez Władze Nadzorcze. Ani jednego podatku Panowie nie znajdziecie, któryby nie był prawnie usankcjonowany, bo i któż zapłaciłby Magistratowi taki podatek?

Nie będę się rozwodził nad systemem podatkowości, do jakiego samorządy są uprawnione, bo nie samorządy o tem decydują. Sam Rząd przyszedł do przekonania, że pewne dodatki do podatków państwowych na rzecz samorządów są najracjonalniejsze pod względem technicznego ujęcia tylko zupełna ignorancja może wywołać nieuzasadnione oburzenie, jakoby Zarząd miasta uprawiał „kłusownictwo podatkowe” w rewirze z natury rzeczy zastrzeżonym wyłącznie rządowi Rząd polski tej wyłączności nie ustanawiał i rewiru takiego nie zakreślał.

Weźmy naprzykład podatek od wódki. Któż nie jest za tem, aby ten artykuł był jaknajbardziej opodatkowanym? Przypomnijcie sobie Panowie te czasy, kiedy podatek ten miasto pobierało we własnym zakresie. Ile było narzekania ze strony kupców? Ile pracy mieli kontrolerzy banderoli miejskiej? Ile było protokułów nieprzyjemnych jak dla Magistratu tak i dla kupców? Dziś ten podatek inkasuje Rząd łącznie z akcyzą i przekazuje odpowiednie kwoty samorządom.

Dalej, czy od rozrywek jakie nam dają kina, teatry, bale itp. nie jest słuszny podatek? Podatek ten uważam za najsłuszniejszy bo dotyka tych, którzy się chcą bawić. Kto ma na zabawę może z tego tytułu i coś na rzecz miasta złożyć.

Nie uważam obecnego systemu podatkowego za idealny, a że jest dla wielu nieprzyjemny, to tylko dlatego, że my wogóle nie lubimy płacić podatków. My polacy wogóle umiemy stawiać wielkie żądania i Rządowi i Samorządowi, ale nie troszczymy się o to skąd ten Rząd i Samorząd ma na to wziąć pieniędzy.

Ogólnie biorąc podatki wynoszą 15 zł. na jednego mieszkańca.

Opłaty wynoszą 4,69 proc. budżetu, różne 4,38 proc., dochód z własnego majątku 25,37 procent.

Uważam, że ta ostatnia pozycja w stosunku procentowym zbyt mało daje. Przejdę niektóre objekty. Lasy nie mogą dać więcej, bo kiedy przed wojną 1 metr sześć. desek kosztował tyle ile 4 metry żyta, dziś 1 metr sześć. kosztuje tylko tyle ile 2 metry żyta.

Ale nasze przedsiębiorstwa jak, gazownia i elektrownia powinny dawać miastu większe dochody. Jakkolwiek te dwa przedsiębiorstwa są przedsiębiorstwami użyteczności publicznej, to jednak winny dać miastu taki dochód, jaki normalnie przedsiębiorstwa dają kapitaliście od włożonego kapitału. Wszak dzisiaj najmniejsze oprocentowanie kapitału wynosi 24 proc. rocznie. Któż więc będzie chciał prowadzić przedsiębiorstwo jeżeli nie osiągnie przynajmniej 24 proc. rocznie od włożonego kapitału?

Dlaczego mamy słynąć z tego, że mamy najtańszy prąd w kraju, a i gaz pomimo bardzo niekorzystnego położenia gazowni w stosunku do stacji kolejowej jakiego żadna inna gazownia nie posiada ma koniecznie być tańszy jak w innych miastach?

Powiększenie dochodów z tych przedsiębiorstw do takiej wysokości jaką dawałyby prywatnemu przedsiębiorcy uważam za konieczne.

Ogólne wpływy pokrywają tylko zakreślone, wydatki zwyczajne, a wszelkie inwestycje oparte są na kredytach. Ludności miasta nie można już więcej obciążyć podatkami, bo prócz podatków ludność miasta narażona jest na ciągłe składanie datków w postaci kupowanych kwiątków, znaczków, pudełek szczęścia i t. p. imprez jakie urządzają miejscowe organizacje społeczne kulturalne i oświatowe. — Przejdę teraz do rozchodów.

Na pierwszy plan wysuwają się koszty administracji. Koszty te zawsze wywołują największe dyskusje. Zawsze się słyszy — personel za duży, wysokie pensje i t. p. narzekania. W przedłożonym Panom budżecie dobitnie jest wykazane, ile wynoszą pensje personelu biurowego z zakresu ściśle związanego z administracją miejską — a więc tylko 12,54 proc. t.j. 143,175 zł.

Z zakresu spraw poruczonych nam przez Państwo 2,81 t.j. 32,097 zł.

Specjalnie robię nacisk na te pozycje, aby raz skończyć z tą plotką uporczywie powtarzaną że podatki tylko pokrywają pensje personelu, że mieszkańcy miasta za podatki płacone nic nie mają.

Czy istotnie Zarząd miasta nic nie daje mieszkańcom? Zobaczymy.

A więc: 6,34 proc. budżetu t. j. 72,385 zł. idzie na bezpieczeństwo publiczne t.j. na utrzymanie policji i straży bezpieczeństwa — daje więc zapewnienie, że mieszkańcy nie potrzebują się obawiać o swoje mienie i życie.

14,31 proc. budżetu t.j. 163,407 zł. idzie na t. zw. gospodarkę miejską, a więc: na utrzymanie placów miejskich i ulic w czystości, na utrzymanie porządku w parku miejskim, w którym tak wszyscy mieszkańcy lubią czas wypoczynku spędzać, na utrzymanie koni dla straży ogniowej, na oświetlenie miasta, na studnie miejskie, na mosty i mostki, bruki, jezdnie i skarpy.

Tu odgaduję myśli Panów. Na to idzie tyle pieniędzy, a jednak mamy złe bruki, złe oświetlenie itd. Prawda — ale przypomnę, że po odzyskaniu niepodległości cały wysiłek ówczesnego Zarządu miasta był skierowany na odbudowę spalonych budowli miejskich, a przez szereg lat wojny nic pod względem uporządkowania miasta też nie robiono. — wszystko więc uległo zepsuciu i zniszczeniu. Aby wszystko doprowadzić do porządku potrzeba wiele czasu.

1,69 proc. budżetu t.j. 19,284 zł. idzie na zdrowotność, a więc na walkę z fałszerzami produktów żywnościowych, na zmuszanie właścicieli domów i lokatorów, do utrzymywania podwórz, klatek schodowych i mieszkań w warunkach sanitarnych

14,62 proc. budżetu t.j. 166,841 zł. na szkolnictwo. Czy ten wydatek nie jest dobrodziejstwem dla 4879 dziatwy uczęszczającej do szkół powszechnych? Może niejeden powie „co ja mam z tego", ale tu nie chodzi o korzyści jednostki, tu chodzi o dobro całego Państwa, dobro społeczeństwa, aby mieć jaknajwięcej ludzi oświeconych.

Wszak dziatwa ta ma zapewnioną opiekę, lekarską, kąpiele, najbiedniejsi — książki, zeszyty, pokarm w zimie, a nawet odzież, aby żadne dziecko nie było pozbawione dobrodziejstwa oświaty.

A szkoła dokształcająca? Jakimi byliby rzemieślnikami i robotnikami te rzesze chłopców, którzy nie korzystaliby z tego dobrodziejstwa? Mamy przecież wśród radnych tych, którzy swych chłopców praktykantów posyłają do tej szkoły ci najlepiej ocenią znaczenie takiej szkoły dla rzemiosła. Muszę stwierdzić, że na zasadzie orzeczenia komisji lustracyjnej M. W. R. i O. P. szkoła stoi na wysokości zadania, a na skutek wzorowo prowadzonego przymusu scieszy się procentowo największą frekwencją. w kraju.

Wszak wszyscy jednozgodnie wołamy: „oświaty nam trzeba, jak najwięcej oświaty" Ale też trzeba o jednem pamiętać: czem większa oświata tem większe wymagania i potrzeby życiowe, czem więcej oświecony robotnik, tym więcej mu trzeba płacić i o tem Panowie trzeba pamiętać i nie utyskiwać zbytnio, kiedy robotnik żąda wyższych zarobków, bo to jest dowód, że idziemy naprzód, że naród podnosi się kulturalnie.

23,93 proc. budżetu t. j. 273,195 zł. na opiekę społeczną, z których koszta leczenia około 550 biednych mieszkańców w szpitalach miejskich i około 30-tu osób w szpitalach pozamiejskich wynoszą 8,28 proc., opieka nad starcami, sierotami i ubogimi 15,65 proc.. Za to miasto utrzymuje przytułek dla przeszło 100 sierot i 75 starców, utrzymuje schronisko dzienne dla dzieci w którym 70 dzieci znajduje pożywienie i opiekę przez dzień cały, poważnie subwencjonuje kuchnię dla najbiedniejszych, gdzie za groszową opłatę setki dostają ciepłą strawę, utrzymuje baraki, które dają kilkudziesięciu rodzinom, znajdującym się chwilowo bez dachu, schronienie od zimna i mrozu

Przyznam, że wszystko jest mało, bo też nędzy w naszym mieście jest bardzo wiele. Samorząd lokalny jednak nie jest w stanie zapewnić minimum egzystencji każdemu. Uczynić to może tylko państwo przez odnośne ustawy. Pewne kroki Rząd już w tym kierunku czyni. Wydał ustawę o opiece społecznej, która nakazuje gminie opiekować się biednymi, Wydać ustawę jednak łatwo, ale wykonać ją to jest trochę inna sprawa. Skąd miasto ma brać środki, ustawa nie mówi. Zarząd też miasta nie zakreślał zbyt szerokich ram swej działalności na tem polu, a utrzymał ją w granicach najniezbędniejszej konieczności.

Mogę Panów zapewnić, że gdyby tylko każdy Samorząd jak miejski tak i wiejski robił tyle w zakresie opieki społecznej co Samorząd Kaliski, który mam zaszczyt reprezentować to tyle nędzy i biedy nie byłoby w kraju.

1,59 proc. t.j. 18,151 zł. na koszta regulacji miasta. Plan regulacyjny miasta w najbliższych dniach będzie przedstawiony Panom do zatwierdzenia. Z powodu wejścia w życie nowego rozplanowania miasta przewidujemy komasację wielu dzielnic i dlatego ten wydatek miasto musi ponieść.

16,40 proc. t. j. 187,273 zł. na spłaty pożyczek zaciągniętych w latach poprzednich.

Na te wydatki pokrycie znajdujemy. Inaczej sprawa się przedstawia z inwestycjami. Zamierzenia nasze w tym kierunku wyłuszczone na str. 20 obejmuje sumę 500,320 zł.

Jestem z góry przygotowany, że nie wszystko uda nam się wykonać. O kolejności tych robót będzie decydowała delegacja robót miejskich.

Za najważniejsze uważam wykończenie ratusza a szczególniej oddanie sali posiedzeń do użytku, wykończanie tanich domów przy ul. Asnyka, z których jeden będzie o mieszkaniach jednoizbowych i budowę przytułku dla chłopców.

Takie są zamierzenia budżetowe Magistratu na rok 1925, o zatwierdzenie których Magistrat Wysoką Radę uprasza.

ODEZWA.

Poszkodowani Obywatele m. Kalisza!

Wojska pruskie, w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 roku spaliwszy Kalisz i rozgrabiwszy mienie nasze, wyrządziły nam straszną krzywdę i olbrzymie straty, doprowadziwszy miasto do zupełnej ruiny, a mieszkańców do ostatniej nędzy.

Kalisz stał się ofiarą bezmyślnego barbarzyństwa Niemiec do którego sami się przyznali, bez żadnej z naszej strony przyczyny, co zostało stwierdzone tysiącami zeznań naocznych świadków, ujętych z protokułu sądowego.

To też słuszne mamy powody do odszkodowania według postanowień Międzynarodowej Konferencji Hagskiej, gdyż Kalisz nie był w strefie działań wojennych, a tylko rozmyślnie został zniszczony przez wojska.

Rząd Belgji i Francji za te same czyny popełnione na ich ziemiach przez wojska pruskie zażądały bezwzględnego odszkodowania dla swych obywateli od Rządu niemieckiego i podjęły likwidację tych strat, jedynie Rząd polski zapomniał o tem i nie zatroszczył się o prawa swych poszkodowanych obywateli Kalisza i dotychczas nie poczynił rewindykacji tych strat od Niemiec.

W okresie rozbudowy Państwa polskiego przez lat sześć czekaliśmy cierpliwie jako dobrzy synowie i obywatele, a pomimo naszej nędzy i upadku materjalnego na każdy zew Rządu polskiego pomagaliśmy w pracy nad wzmocnieniem powstałej z niewoli wiekowej Ojczyzny. Dawaliśmy wszelką pomoc, na co nas stać było!

Daliśmy ostatki swego posiadania: złoto i srebro na skarb, daniny, pożyczki odrodzenia, premjówki i t.p. Daliśmy serca, siły i rozum, ostatni grosz wdowi!

Dziś po spełnieniu tych wszystkich ofiar i obowiązku obywatelskiego, stajemy w ordynku by upomnieć się o nie przedawnione prawa od Rządu swego o odszkodowanie za nasze straty, Dziś nasz Senat, Sejm, Ministrowie, nasz ukochany Ziomek kaliski Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, usłyszeć muszą ten głos wielu tysięcy poszkodowanych Kaliszan i przyznać nam nasze słuszne żądania!

Twardo i mocno pukać i kołatać nam trzeba, aby zbudzić sprawiedliwość w sercach całego Narodu naszego do solidarnej pomocy mieszkańcom Kalisza, gdyż tragedja nasza dziejowa stać się powinna własnością wszystkich obywateli Polski, to też nikomu nie stanie się krzywda, jeżeli brzemię strat naszych poniosą wszyscy, a nie tylko garstka mieszkańców Kalisza.

Wzywamy przeto wszystkich poszkodowanych obywateli miasta Kalisza o przybycie na wiec w niedzielę, dnia 25 stycznia r.b. o godz. 4-ej po poł. na Salę Stowarz. Rzem. Chrześc. ulica Piekarska 17, w celu uchwalenia Rezolucji do Senatu, Sejmu i Rządu polskiego o przyznanie nam odszkodowania w obligacjach państwowych.

Na salę wpuszczani będą tylko poszkodowani, za okazaniem kwitu rejestracji strat.

Udział Posłów spodziewany.

KOMITET.

Kalisz, dnia 24. I. 1925 r.

KRONIKA

— **DODATEK ILUSTROWANY Nr. 3-ci** dodajemy do dzisiejszego numeru wszystkim prenumeratorom. W sprzedaży ulicznej numer dzisiejszy kosztuje 25 groszy.

— DZISIEJSZE ZABAWY.

Dziś odbędą się cztery zabawy maskaradowe: w sali Stow. Rzem. w sali Ew. T-wa Śpiewaczego (Dobrzecka), w „Europie" i „Louvrze".

— MASKARADA STRAŻACKA.

W przyszłą sobotę, 31 b.m. odbędzie się wielka zabawa maskaradowa na dochód naszej Straży ogniowej ochotniczej. Bilety wejścia w cenie 3 złotych od osoby nabywać można wcześniej w cukierniach WP.p.: Kozłowskiego i S-ki R. Mayera i Szulakowskiego.

— KINO-TEATR OAZA. przy szczelnie zapełnionej sali wyświetla zakończenie obrazu z Harry Peelem p. t. „W sidłach człowieka elektrycznego". Obraz ten pełen scen niezwykle dramatycznych przykuwa oko widza W dopełnieniu programu pokazywane są zdjęcia gry w piłkę nożną klubu wiedeńskiego Hakaoh z klubami żydowskimi w Warszawie, Wilnie, Białymstoku i Bendzinie.

— P. WOJEWODA łódzki o zniesieniu świąt.

Na konferencji prasowej, która odbyła się w Łodzi dn. 22 b.m. Wojewoda Łódzki p. Darowski wyjaśnił kwestję zniesienia kilku dni świątecznych, aktualną wskutek ostatniego rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej. W sprawie tej wojewoda stoi na stanowisku, że państwo nie może ustanawiać więcej świąt, niż kościół, który uznaje, jako święta, jedynie jeden dzień Bożego Narodzenia. W. Nocy i Zielonych Świąt. Rozporządzenie prezydenta nie nakazuje pracy w drugie dnie tych świąt, gwarantuje jedynie jej niekaralność. Jeżeli idzie bowiem o zdobycze ustawodawstwa socjalnego, to największą zdobyczą zdaniem p. wojewody jest prawo do pracy.

— KURSA MATURALNE W KALISZU.

Z powodu otwarcia kursów Maturalnych w Kaliszu w dniu 25 stycznia r.b. t.j. w niedzielę, o godzinie 8 rano, w Kościele po Bernadyńskim zostanie odprawiona msza święta.

— Z KASY CHORYCH.

Dnia 19 b.m. na posiedzeniu Zarządu pow. Kasy Chorych wybranym został na Dyrektora p. Dietrych, komisarz pow. Kasy Chorych w Skarżysku.

— ZACMIENIE SŁONCA.

W sobotę dn. 24 b.m. miało miejsce zaćmienie słońca całkowite widoczne jednak na Atlantyku i w Ameryce. W Europie zaćmienie częściowe widać było we Francji i części południowych Niemiec. Początek zaćmienia o godz. 14 m. 58, punkt kulminacyjny o godz. 16-ej. Koniec po zachodzie słońca.

— STOWARZYSZENIE „CIUŁACZE".

W marcu 1914 roku powstało w Warszawie stowarzyszenie pod nazwą „Ciułacze", żyjące na celu budzenia zmysłu oszczędności pieniężnej, drogą urządzania odczytów, wydawania broszur, odezw, artykułów w prasie, zakładanie kas oszczędnościowych, szkolnych, fabrycznych, organizowanie szeregu inkasentów, z przedstawicieli spółek i zakładów pieniężnych do zbierania najdrobniejszych sum oszczędnościowych.

Głośnem echem odbiło się wówczas w całej Polsce podzielonej jeszcze zaborami, powstanie tego stowarzyszenia. Liczne artykuły w prasie i obficie nadsyłane listy z całej Polski świadczyły o tem.

Stowarzyszenie to jedna przerwało bieg swej pracy w pierwszych dniach wybuchu wojny wszechświatowej i w tym stanie przebyło do chwili bieżącej.

W obecnym czasie, gdy już posiadamy własną walutę złotową i kurs jej został ustalony, więc nadszedł moment, aby wznowić działalność tego stowarzyszenia.

To też stowarzyszenie „Ciułacze" otwiera swoje biuro w Warszawie przy ul Jasnej Nr. 8, m. 8 w lokalu Związku Spółdzielni Polskiej i rozpoczyna swą działalność, oraz zwraca się do społeczeństwa, stwórzmy ducha oszczędności rozumnej.

Niechaj każda rodzina polska posiada książeczkę oszczędności i składa na swą książeczkę jeden złoty tygodniowo, ale niechaj to czyni systematycznie. W ten sposób stworzyć można z czasem znaczny kapitał, opanować we własne ręce życie gospodarcze kraju i uniezależnić się gospodarczo od obcych.

Biuro stowarzyszenia udziela codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt informacji i porad w sprawie oszczędności. Przyjmuje zapisy członków stowarzyszenia i wstępować może w szeregi stowarzyszenia każdy, kto posiadać będzie książeczkę oszczędności. Składek członkowskich stowarzyszenie nie pobiera żadnych.

Należenie do stowarzyszenia daje możność scentralizowanie dążeń i zabiegów ku stworzeniu wielkiego kapitału oszczędnościowego i roztoczenia kontroli i opieki nad nimi, oraz wspierania inicjatywy do samodzielnego życia gospodarczego i pomocy wzajemnej.

Ogłoszenie.

Sędzia - Komisarz masy upadłości firmy „Władysław Flaczyński" w Kaliszu, wzywa wierzycieli tej że masy do stawienia się w dniu 31 stycznia 1925 r., o godz. 11-ej rano w Sądzie Okręgowym w Kaliszu na sali posiedzeń Wydziału Cywilnego (I piętro) w celu dokonania wyborów kandydatów na syndyka tymczasowego wymienionej masy upadłości.

Kalisz, w styczniu 1925 r.

Sędzia - Komisarz (—) BACCIARELLI.

206

Ogłoszenie.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w „Polsce Zbrojnej" i „Monitorze" zostały ogłoszone przetargi na roboty budowlane w tut. rejonie.

Oferty należy składać do 29 b. m. włącznie.

208 Kier. Rej. Inż. i Sap. w Kaliszu.

Wyrok
w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 2 grudnia 1924 roku Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpoznawał na posiedzeniu publicznem sprawę karną Michaliny Szablewskiej, oskarżonej o przestępstwo, przewidziane w art. 464 i 466 Kod. Karn. i na zasadzie art. 3 p. 771 Ust. Post. Karn. i art. 466, 28, 30, 34 i 35 K. K zawyrokował: „Mieszkankę miasta Kalisza, akuszerkę Michalinę Szablewską, lat 42, za zabicie we wrześniu 1924 r. płodu Józefie Andrzejewskiej, skazać na rok więzienia, zastępującego dom poprawy z pozbawieniem praw, wskazanych w art 28, 30 K. K. i ze skutkami, wspomnianemi w art. 34 i 35 K. K. Od oskarżonej pobrać 40 złotych opłaty sądowej i włożyć na nią koszty sądowe. Zabronić oskarżonej akuszerce Michalinie Szablewskiej praktyki akuszeryjnej na dwa lata po odbyciu kary; wyrok niniejszy ogłosić w miejscowych gazetach na koszt oskarżonej".

Wyrok ten uprawomocnił się 31 grudnia 1924 roku i w dniu dzisiejszym przesłany został właściwym władzom wykonawczym do wykonania.

Kalisz, dnia 20 sycznia 1925 roku.

Prokurator Sądu Okręgowego (—) WIŚNIEWSKI. 209

Rada Miejska m. Kalisza

ogłasza

Konkurs

na stanowisko wice-prezydenta miasta.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki:
1) Obywatelstwo Polskie.
2) Wykształcenie conajmniej średnie.
3) Gruntowa znajomość spraw samorządowych.

Pierwszeństwo będą mieć kandydaci z wyższem wykształceniem, zwłaszcza technicznem.

Oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw szkolnych i służbowych, oraz powołaniem się na referencje wiarogodnych osób lub instytucji, należy nadsyłać pod adresem Prezydjum Rady Miejskiej m. Kalisza (Gmach Ratusza) do dnia 25 lutego 1925 r.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Stanowisko jest do objęcia od zaraz.

Kalisz, dnia 23 stycznia 1925 r.

Prezes Rady Miejskiej
(—) **M. Michalski.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej № 35 ogłasza, że w dniu 28 stycznia 1925 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Św. Stanisława pod № , odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: kasy ogniotrwałej, urządzenia kantoru, telefonu, wagi dziesiętnej e. t. c., należących do Domu Rolniczo Handl. „Ziarno" ocenionych na 1010 zł., na zaspokojenie pretensji firmy „Węgloblok".

Na zasadzie art. 1070 ust. post. cyw. licytacja może być rozpoczętą i niżej szacunku.

Kalisz, dnia 19 stycz. 1925 r.

218 Komornik Sądowy J. MOTYLEWSKI.

Samochody:

16/45 MERCEDES Phaeton 6—osób.
10/30 BENZ Phaeton 6—osób.
19/70 PEUGEOT Torpedo Sport.
10/30 BERLIET Conduite Intérieure.
14/45 FIAT Phaeton 6—osób.
9/31 FIAT Phaeton 6—osób.
6/21 FIAT Phaeton 5—osób.
6/20 PUCH Phaeton 4—osób z nasadzką.
4/12 OPEL Phaeton 2—osób.

Oferuje jako kupno okazyjne

BRZESKIAUTO T. A.
Poznań, ul. Skarbowa 20.

Dla naszych klijentów szkolimy szoferów bezpłatnie. 132

OKAZJA

dla warsztatów reperacyjnych:
kilka samochodów osobowych i ciężarowych potrzebujących częściowego remontu sprzedaje nadzwyczaj korzystnie

BRZESKIAUTO Tow. Akc.
Poznań, ul Skarbowa 20.
Tel. 4121. 131

Poszukuję mieszkania

2-u — 3-ch pokojowego z kuchnią i przedpokojem, nie wyżej II-go piętra, w okolicach od śródmieścia ku ul. Stawiszyńskiej ewent. Łódzkiej. Czynsz może być uregulowany z góry za rok. Wiadomość: w Administracji „Gazety Kaliskiej". 155

Najdogodniej sprzedać, najtaniej kupić i załatwić tranzakcję handlową każdy może w nowo-otwartym komisowym sklepie „OKAZJA" Główny Rynek 25. 168

Buchalter

z praktyką bankową, samorządową i spółdzielczą poszukuje od 1 lutego r. b. zajęcia stałego lub dorywczego w miejscu lub na wyjazd. Świadectwa na żądanie. Łaskawe zgłoszenia uprasza się kierować p. a. Stefan Falkowski, Kalisz, Podgórze 11. 174

Zginęła książeczka wojskowa
wydana przez P.K.U. w Kaliszu, na imię Antoniego Galanta, rocz. 1887. 199

Kasa ogniotrwała

okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Wiejska № 8 u p. J. Maisnera pomiędzy 1—3 po poł. 195

Jest do sprzedania

we wsi Szymany, gm. Piekary, pow. Tureckiego, 7 morgów 178 prętów ziemi ornej u właściciela Wincentego Nowickiego, ziemia ta objęta jest tabelą likwidacyjną.

Cena przystępna.

Wszelkiej wiadomości udziela Józef Góźdź, Kalisz, ul. Kościuszki № 5, u którego proszę się zgłaszać. 156

Sprzedam eleganckí gabinet

Oferty do „Gazety Kaliskiej" lit „D". 180

Z powodu wyjazdu

odstąpię mieszkanie 6 pokoi z wygodami.

Oferty do „Gazety Kaliskiej" pod „Inżynier". 181

Skradziono weksel

na sumę 200 zł. płatny 1. maja 1925 r., wystawiony przez Tomasza Ordyniaka na zlecenie Józefa Ordyniaka będącego w Francji. Ostrzegam przed nabyciem takowego gdyż w obcym ręku nie ma wartości.

216

Kupię motor elektryczny

1 do 1½ konia 110 volt prąd stały.

Holtz, Szopena 5. 201

KRAWCOWA

poszukuje szycia po domach oraz przyjmuje obstalunki u siebie po cenach bardzo przystępnych.

Wiadomość: Podgórze Nr. 2, m. 4, dom p. Owczarka. 186

Zginęła karta wojskowa
wydana przez 20 pułk Art. Polowej, na imię Gumperta Pawła, rocz. 1901. 202

Zginęła książka wojskowa
wydana przez P.K.U. w Kaliszu, na imię Jana Fryderyka Lejmana, rocz. 1899.
200

Zginęła książka wojskowa
wydana przez P. K. U. w Warszawie I, oraz metrykę ślubną na imię Abrama Bittera. 210

Zginęła książka wojskowa
wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Józefa Ratyńskiego rocznik 1901.
212

Skradziono kartę demobilizacyjną
wydaną przez III pułk w Warszawie na imię Józefa Sobczaka rocznik 1901.
211

Zawodowa wyższa szkoła kroju i szycia

nagrodzona złotym medalem w Paryżu

E. MIECHOWSKIEJ

Kalisz, ul. Górnośląska № 50, m. 4.

System kroju angielsko - francuski — nauka kroju trwa od 6—8 tygodni, uczenice po ukończeniu otrzymują dyplomy — dla niemogących przychodzić — w dzień kursy wieczorowe od 6—8. 48

Do p.p. właścicieli domów zniszczonych przez wojnę.

Odbudowujemy kompletnie do użytku gotowe domy mieszkalne zniszczone przez wojnę. Na podstawie u nas wykonanych rysunków oraz kosztorysów, postaramy się o pożyczkę mało procentową, wystarczającą do kompletnego wykończenia budynku.

Przedsiębiorstwo robót inżynierskich

K. Palacz i Spółka

architekt i budowniczy

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 19.

161

Druk „Gazety Kaliskiej", Aleja Józefiny 1. Redaktor K. Baldwin. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.